ROK I. LWÓW, DNIA 1. LIPCA 1924. Nr. 6

GŁOS PRAWA

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETU REDAKCYJNEGO PRZEZ
Dra ANZELMA LUTWAKA.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:
Dr. EUGENJUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULJUSZ ROSENGARTEN, adwokaci we Lwowie.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38.
ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812. — — TELEFON REDAKCYJNY Nr. 814.

PRENUMERATA kwartalna 6 zł., półr. 12 zł., całorocz. 22 zł. 50 g. CENA ZESZYTU zł. 1·50

Dr. JERZY TRAMMER.

Projekt noweli ordynacji adwokackiej.

Wedle ustępu 1-go § 6 ordynacji adwokackiej z dnia 6 lipca 1868, obowiązującej w b. zaborze austrjackim, może sędzia, który był zajęty w trybunale przez pięć lat, osiągnąć stanowisko adwokata, choćby nie miał doktoratu, egzaminu adwokackiego i praktyki adwokackiej, przepisanej w ustawie.

Przepis ten jest w zasadzie usprawiedliwiony.

Gwarantuje on poniekąd sędziemu niezawisłość, umożliwiając mu przeniesienie się do pokrewnego zawodu, jakim jest adwokatura, jeżeli z jakiegokolwiek powodu zdecyduje się porzucić sędziowstwo.

Przepis ten jest dalej nicią łączącą sędziowstwo z adwokaturą, gdyż sędzia liczy się zawsze z tem, że możliwie przeniesie się do adwokatury, co zapobiega wytworzeniu się pewnej kastowości i powstaniu muru granicznego rozgraniczającego sędziowstwo od adwokatury.

Nadto przepis powyższy nie jest niebezpieczny. Skoro bowiem jedynie starszy sędzia — takim jest sędzia, który był przez pięć lat członkiem trybunału — może przenieść się do adwokatury, to z prawa tego korzystać będzie tylko wyjątkowo, gdyż zazwyczaj zrósł się już ze swoim zawodem sędziowskim. Nadto okoliczność, że sędzia przez pięć lat był członkiem trybunału i że w zasadzie poprzednio pełnić musiał służbę sędziowską w sądach powiatowych, sprawia, że sędzia przenoszący się do adwokatury będzie miał bogatą praktykę w zakresie wszystkich spraw sądowych.

Postanowienie drugiego ustępu § 6, wedle którego do adwokatury przenieść się może wśród warunków wyżej podanych jedynie sędzia, który dobrowolnie ze sądu ustąpił, daje gwarancję, że na drodze tej nie dostaną się do adwokatury niepowołane elementa.

Za daleko posuwa się natomiast obecna dążność ułatwienia przejścia z sądownictwa do adwokatury. Oto w dniu 2. kwietnia 1924 r. poseł Dr. Matakiewicz i tow. wnieśli w Sejmie projekt ustawy „w sprawie zmiany § 6 ustawy z 6 lipca 1868 Nr. 96 Dz. P. P. o adwokaturze w b. zaborze austrjackim“ (Nr. druku 1194).

Wedle tego projektu każdy, kto wykonywał urząd sędziowski jako sędzia samoistny przez **lat dziesięć** na obszarze działalności wspomnianej ustawy, może przenieść się do adwokatury w b. zaborze austrjackim, choćby nie miał doktoratu, praktyki adwokackiej i egzaminu adwokackiego.

Projektowany przepis, zawierający tak daleko idące ułatwienie, nie jest wskazany.

Zbyt łatwa możność przeniesienia się ze sędziowstwa do adwokatury może spowodować, że wielka ilość sędziów opuści swoje urzędy, przez co powstaną luki w sądownictwie naszem, nie cierpiącem na nadmiar personalu sędziowskiego. Powtóre liczne przeniesienia się ze sędziowstwa do adwokatury mogą zbytnio podwyższyć liczbę adwokatów w b. zaborze austrjackim, liczbę i tak niestosunkowo wysoką. Wreszcie sędziowie, którzy tylko przez dziesięć lat pełnili służbę sędziego, będą prawie zawsze sędziami, którzy pełnili urząd przy sądach powiatowych. Będą to przeto sędziowie, którzy nawet w zakresie prawa sądowego nie będą posiadali doświadczenia we wszystkich gałęziach, nie wspominając już o braku doświadczenia w udzielaniu porad prawnych, o braku rutyny w sporządzaniu kontraktów, o braku znajomości przepisów skarbowych i administracyjnych; są to wszystko wiadomości, które adwokat posiada na podstawie praktyki adwokackiej i egzaminu adwokackiego.

Z tego, co powiedziano, wynika, że należałoby się oświadczyć przeciwko przyjęciu projektu ustawy posła Dra Matakiewicza i tow.

Szan. Autor poruszył powyżej sprawę, która — aczkolwiek każdemu znawcy stosunków wydać się musi wręcz nieprawdopodobną, — niemniej jest nad wyraz aktualną i — groźną... Według informacji dostarczonych nam ze sfer parlamentarnych projekt ten ma wszelkie szanse stania się ustawą. Dwaj dość wpływowi posłowie, p. Dr. Matakiewicz i podobno p. Biały, pragną z zawodu sędziowskiego, który im już nie dogadza, przejść do adwokatury: to zaś wystarcza u nas najzupełniej, by ordynacja adwokacka dostosowała się na poczekaniu do ich życzeń. Wniosek p. Dra Matakiewicza podpisało kilkunastu posłów, m. i. pp. Głąbiński, Dubanowicz, Poznański, Gawlikowski, ks. Czuj, ks. Bratkowski, Cieluch, Matłosz i i.

Transfuzja między zawodem sędziowskim, a adwokackim należy w każdem państwie do najtrudniejszych, bo najbardziej skomplikowanych zagadnień ustawodawczych. Nie można przedewszystkiem problemu tego rozwiązywać w oderwaniu od całokształtu kodyfikacji adwokackiej, nie można imać się tej sprawy jednostronnie, bez zabezpieczenia pełnej **wzajemności** i **równomierności** w wymianie obu zawoddów. A pozatem — wśród okropnego przepełnienia w adwokaturze Małopolski, wśród nieopisanej pauperyzacji tego stanu, wyrażającej się też już niekiedy naleciałościami niezbyt z punktu widzenia etyki zawodowej po-

żądanemi — trzebaż nam jeszcze i tego, by każda jednostka, która po 10 latach sędziowania, nie umiała zżyć się z powołaniem sędziego, mogła bez żadnych dalszych wymogów zostać adwokatem i metodami nielojalnej konkurencji, aż nazbyt często obserwowanemi, eksploatować swoje koneksje z sądownictwem?... Kilka tysięcy adwokatów Małopolski wyczekuje od kilku lat uchwalenia dawno już opracowanego, jednolitego statutu palestry; kilka tysięcy adwokatów nawołuje od kilku lat o zmiecenie upokarzających kordonów dzielnicowych, o wolność przesiedlania się w obrębie Państwa! To nic — cały stan adwokacki niech czeka; pp. Matakiewicz i Biały nie mogą czekać!... (Redakcja).

Dr ANZELM LUTWAK.

Uzasadnienie projektu reformy przepisów o wartości przedmiotu sporu. *)

Wartość przedmiotu sporu stanowi kryterjum zgoła materjalistyczne, od którego jakoby od wysokości ceny biletu wstępu lub jazdy zależy mniej lub więcej przodujące i swobodę ruchów zabezpieczające stanowisko danej sprawy cywilnej na arenie walki procesowej i rozległość przestrzeni obiegowej.

Wśród istniejącego ustroju społecznego procesem cywilnym rządzi przeważnie interes materjalistyczny, a dopiero w dalszym rzędzie interes etyczny i stąd pochodzi, że swoboda ruchów i ekspanzja danego sporu w rzucie poziomym i pionowym t. j. pod względem właściwości rzeczowej sądu i jakości postępowania, jakoteż pod względem zakresu toku instancji, zależy według ustaw procesowych obowiązujących na naszym kontynencie **z reguły** od wysokości wartości przedmiotu, — natomiast zatargi prawne, w których, jak np. w sprawach niemajątkowych, w sporach ze stosunku najmu etc. wartość przedmiotu w tych trzech kierunkach lub w jednym z nich żadnej roli nie odgrywa, a więc te zatargi, w których właściwość rzeczowa, tryb postępowania lub zakres toku instancji zależą od innych, przeważnie ideowych, społecznych lub etycznych kryterjów, określone są jako **wyjątki.** (Por. np. §§ 49 p. 2 do 8, § 50 ust. II., § 51 ust. II. nor. jur. §§ 77 do 79 i 94 nor. jur, §§ 500 i 502 proc. cyw. i art. 2 p. 10 noweli proc. z 11/8 1923 Nr. 93/705 Dr. u. R. P.)

Te normy wyjątkowe to niejako residua walki, którą w dziedzinie ustawodawstwa, podobnie jak w całym świecie naszym, stacza wieczyście materja z ideą. Na razie materja panuje nad światem, więc i nad walką o prawo. To też wartość przedmiotu w procesie cywilnym pojęta i określona jest w pozytywnych przepisach naszego prawa procesowego jako „interes" f to w istocie swej jako interes **materjalistyczny.** (Por. np. § 59 nor. jur. verba: **„wysokość** swego interesu"). Ten ciemny żywioł ścierający się z żywiołem idei, obarczony jest klątwą wiecznej rozterki wewnętrznej, która w dziedzinie procesu cy-

*) Projekt ten ogłosiliśmy w zeszycie I. „Głosu Prawa".

wilnego wyraża się tem, iż miernikami i symbolami swoimi, a w szczególności pieniądzem, nie może on opanować ani ocenić ideowych dóbr prawa, wyłamujących się ciągle z pod jego władztwa.

Istnieje bezmiar dóbr ideowych, będących przedmiotami obrotu prawnego, które też ustawodawca w prawie prywatnem uznaje wyraźnie jako rzeczy nieocenne (§ 303 austr. ust. cyw.) Należą tu przedewszystkiem wszelkie prawa i obowiązki płynące z osobowości (§ 16 austr. u. c. por. też Krainz-Ehrenzweig. System des oest. allg. Privatrechts, wyd. V t. I § 32), dalej niektóre iura personalissima i prawa, względnie obowiązki płynące ze stosunku małżeńskiego i rodzinnego, z zasad etycznych i honorowych społeczeństwa i t. p. Również judykatura stwierdza niejednokrotnie istnienie stosunków prawnych, w których „interes" stron jest **czysto intelektualny**. (Por. orzecz. wied. S. N. z 8/7 1902 L. 9556 cyt. u Neumanna, Kommentar z. Exek.-Ord. ad § 354 ord. egz.).

A jednak — ustawodawstwo procesowe wprost antinomicznie, bo wbrew ustawodawstwu materjalnemu, ocenia wszystko na pieniądz i nawet, gdy skarzysz o przywrócenie wolności osobistej (§ 1329 ust. cyw.) lub ogłoszenje deklaracji honorowej lub z § 1330 ustęp II cyw., musisz w myśl §§ 56 i 59 nor. jur. wyrazić pieniądzem wartość przedmiotu. a względnie „wysokość swego interesu". W ten sposób walka o prawo przybiera zasadniczo charakter i formę walki o pieniądz, a obalenie tego wkorzenionego już w naszą umysłowość systemu, opartego na fikcji, iż wszystko daje się pieniądzem okupić, — i zastąpienie go systemem prawdziwszym, przerastałoby niezawodnie miarę i siłę duchową naszego pokolenia. Reforma nowelistyczna w tej dobie przedsięwzięta, poprzestać musi na **naprawie** systemu **istniejącego,** na oczyszczeniu go z najbardziej rażących braków i sprzeczności.

Posługując się ogólnie mianem „interesu", które oznacza zarówno indywidualne upodobania i pragnienia materjalistyczne. jak ideowe, ustawodawca te ostatnie poniżył lub całkiem zignorował, a ponadto nie dojrzał i tego, że wartość dóbr ekonomicznych, o które w danym sporze chodzi, nie jest bynajmniej identyczną z „interesem" choćby tylko materjalistycznym jednej czy drugiej strony; nie dojrzał, że interes zarówno materjalistyczny jak ideowy, jaki ma strona w zdobyciu swego prawa, niemal w każdym wypadku waży znacznie mniej lub znacznie więcej od wartości pieniężnej, jaką w danej chwili przedstawia dobro ekonomiczne objęte żądaniem skargi.

Zrównanie tedy pojęcia wartości przedmiotu z pojęciem „interesu", dwulicowość tego terminu o ile chodzi o stosunek dóbr materjalnych do ideowych i operowanie tym a priori wieloznacznym, więc niejurydycznym terminem w znaczeniu wyłącznie materjalistycznem, jakby wartością daną i znaną — to wszystko powoduje, iż normy ustawowe osnute na „interesie", a regulujące właściwość rzeczową, tryb postępowania i zakres toku

instancji, są dla nas istnymi sfinksami i — jak jeszcze bliżej zobaczymy — nieużytkami...

Przystępując do reformy przepisów o wartości przedmiotu sporu i **licząc się jak należy, z porządkiem panującym,** musimy uświadomić sobie przedewszystkiem, iż wartość przedmiotu sporu wywiera wpływ miarodajny na przebieg i na losy procesu, albowiem od niej głównie zawisły wytrwałość, wytrawność i gruntowność dociekania prawdy i prawa, jakość techniki rozpoznawania faktów i nadawania im postaci prawnych, a temsamem wartość **wewnętrzna** postępowania procesowego.

Poza tymi atoli pierwszorzędnymi względami wartość przedmiotu sporu promieniuje dynamicznie w niejednym jeszcze innym, doniosłym kierunku, jużto w obrębie procesu, jużto poza jego obrębem, — i tak n. p. warunkuje ona dopuszczalność kumulacji roszczeń (§ 227 proc. cyw.) dopuszczalność postępowania upominawczego (ust. z 27/4 1873, Nr. 67 austr. Dpp.), dopuszczalność t. zw. względnego przymusu adwokackiego (§ 29 proc. cyw.) znamionuje odrębną kategorję spraw ferjalnych (§ 224 p. 7 proc. cyw.), a przedewszystkiem stanowi miernik przy ustalaniu wysokości kosztów sporu i wynagrodzenia za czynności rzeczników prawnych, tudzież miernik należytości sądowych, oddziaływa zatem żywotnie w sferę ekonomiczną stron, rzeczników prawnych i Skarbu państwa.

Pomimo otóż swej wagi fundamentnej pod tylu względami, przepisy austr. normy juryzdykcyjnej o wartości przedmiotu sporu (§§ 54 do 60 nor. jur.) należą do najmniej starannie obmyślanych, najmniej gruntownie opracowanych w austr. kodyfikacji procesowej. Organiczna wadliwość tych norm tkwi:

1) w jednostronności założenia, według którego zasklepione są one w sferze jedynie **kompetencyjnej;**

2) w tem, że dla oceny wartości przedmiotu sporu ustanawiają one kryterja i dyrektywy sztuczne i abstrakcyjne, w praktyce zazwyczaj bezużyteczne lub umożliwiające wprost fałszowanie wartości przedmiotu, chociażby wbrew wszelkiej oczywistości;

3) w tem, iż wprowadzają one w rachubę wartości przedmiotu kameleoniczne pojęcie „interesu“ dotychczas przez doktrynę prawa procesowego i materjalnego nie ustalone i może też nigdy ustalić się nie dające, bo od wieków całym szeregiem najróżnorodniejszych znaczeń i związków myślowych wykładane, — przyczem te normy na domiar uwzględniają wyłącznie **tylko jednostronny interes powoda**;

4) wyposażają powoda wprost suwerenną z reguły mocą jednostronnego i gołosłownego, a jednak sąd i stronę przeciwną wiążącego ustalenia wartości przedmiotu i nie pozwalają sądowi poza wypadkiem ustępu I. § 60 — jednostronnego tego oznaczenia wartości sprawdzić i sprostować.

Wszczególności jednostronność założenia tych norm polega na tem, iż ze wszystkich sfer wpływu wartości przedmiotu sporu ustawodawca miał, — jak też wykazują odnośne wy-

wody w „Materialien zu den neuen oestr. Zivilprozessgesetzen“, Manz 1897, tom I str. 67 — 70, na względzie li tylko sferę rzeczowej właściwości sądów, w obrębie zaś tej sfery stanął na straży li tylko ochrony sądów okręgowych przed niebezpieczeństwem przeciążenia ich nawałem procesów skutkiem nadmiernego oznaczenia wartości przedmiotu sporu ze strony powodów.

Rzecz oczywista, że główna pobudka tej obawy tkwi właśnie w dyrektywie ustawodawcy, iż **powód** oznacza wartość przedmiotu jednostronnie i ta właśnie jednostronność doprowadziła ustawodawcę do dalszej jednostronności, a mianowicie w ujęciu emanacji wartości przedmiotu w sferze kompetencyjnej. Kodyfikatorowie austr. ustaw procesowych nie liczyli się wcale z możnością przeciwną, — która jak wiadomo w praktyce bywa równie, a nawet może bardziej aktualną, iż powód w pewnych wypadkach grawituje z pobudek nierzeczowych **raczej do sędziego powiatowego,** aniżeli do sądu okręgowego i oznacza wartość nadmiernie nisko, by sobie w sposób sztuczny i nieszczery zapewnić kompetencję sądu powiatowego w pierwszej, tudzież **sądu okręgowego w drugiej instancji.**

Jednostronność względnie ciasnotę założenia ideowego przepisów §§ 54 — 61 nor. jur. tudzież zdanie kompetencji rzeczowej niejako na łaskę lub niełaskę powoda, wyjawiają też z nieprześcignioną wyrazistością motywa rządowe (Loco cit. str. 67) w zdaniach godnych zacytowania: „Es handelt sich bei dieser Bewertung **um nichts anderes,** als um die Frage, ob der Wert des Streitgegenstandes sich unterhalb der Grenze von 1000 fl. halte oder dieselbe überschreite... Die Beurteilung dieser Relation wird dem Kläger überlassen werden können, sie wird ihm unter allen Umständen möglich sein. Damit scheint auch **die Kompetenz ganz und gar in seine Hand gegeben** und man wird besorgen, dass er, **wie es im einzelnen Falle ihm gerade besser passt,** die Bewertung nach Belieben zu Gunsten der bezirksgerichtlichen oder kollegialgerichtlichen Zuständigkeit vornehmen werde. Diese Gefahr ist jedoch nach beiden Richtungen ausgeschlossen“...

Bo z jednej strony — jak te motywa dalej wywodzą — powód przez niedocenienie przedmiotu sporu przesądzałby w sposób dla siebie niekorzystny co do ekwiwalentu pieniężnego roszczenia skargowego, a z drugiej strony przepis § 60 nor. jur. przedstawia zdaniem tej motywacji dostateczną tamę przeciw wyłudzaniu kompetencji sądu kolegialnego...

Jedno i drugie przypuszczenie autorów kodyfikacji okazało się illuzorycznem. Wiemy dziś z tyloletniej już praktyki, że powód — pozywając np. o kamienicę wartości miliardowej, — może spokojnie oznaczyć wartość przedmiotu na kwotę kompetencji powiatowej, jeśli już nie na kwotę bagatelarną, (por. art. 3 p. 20 ust. z 9/3 1920 Nr. 24/144 ad § 448 p. c.), gdyż nie zdarzyło się dotychczas nigdy, iżby sędzia oznaczenie to przyjął za podstawę obliczenia pieniężnego ekwiwalentu przedmiotu sporu

lub interesu prawnego. Brzmienie §§ 54 — 60 nor. jur. nie daje też do tego żadnego upoważnienia, a powodowanie się tym jednostronnym szacunkiem powoda ad meritum sprawy jest — zwłaszcza w czasach nieustającej chwiejności waluty zgoła niewykonalne. Same zresztą motywa (Mat. loco cit. str. 68) zbijają się w dalszym ciągu oświadczeniem, iż pomimo końcowego ustępu § 60 nor. jur., sąd i strony nie są związane oznaczeniem wartości ze strony powoda, ilekroć chodzi o ustalenie tej wartości dla celów wyroku **merytorycznego.**

Vice versa wykazuje praktyka całkowitą bezużyteczność dotychczasowej osnowy ustępu **pierwszego** § 60 nor. jur. Korzystanie z tego przepisu ze strony sądu należy do niepospolitych rzadkości, ileże nie ten przepis, lecz okoliczności od woli powoda niezależnie, stanowią iście skuteczny hamulec przeciw wyłudzaniu kompetencji sądów kolegialnych, a mianowicie ciężar należytości sądowych wzrastający z cyfrą oznaczenia wartości przedmiotu i last not least — przewlekłość postępowania, większa bez porównania w sądach okręgowych niźli powiatowych.

Że natomiast przepisy §§ 54 — 60 nor. jur. poprzestając na uregulowaniu oznaczenia wartości przedmiotu w odniesieniu do kompetencji rzeczowej, nie liczą się nawet intencyjnie z wpływem wartości przedmiotu **na dopuszczalność rewizji,** to w systemie austr. ustaw procesowych, jako opartych na trójstopniowym toku instancji i przyznających rewizję **wszystkim** sporom bez względu na wartość przedmiotu — (z jedynym wyjątkiem sporów drobiazgowych) — nie mogło oczywiście nikogo zastanawiać. I dopóki przepisy te służyły — czy raczej służyć chciały — do wykalkulowania wartości jedynie **dla celów kompetencyjnych,** mogła była praktyka jeszcze jako tako otrzaskać się z niemi.

Niezdarność ich polegała przedewszystkiem **na dyrektywach i kryterjach,** z któremi w praktyce nikt, bo ani powód ani sąd nie potrzebował i nie mógł się liczyć i też nie liczył się, zwłaszcza, że ustawodawca na szczęście nie wyposażył ich żadnemi sankcjami ani rygorami.

Tak n. p. nie liczy się nikt z dyrektywą § 57 nor. jur. iż w sporach dotyczących **tylko** (?) zabezpieczenia wierzytelności lub prawa zastawu, miarodajną jest **wartość** wierzytelności (od wieluż ta wartość zależy okoliczności !) — a jeśli zastaw wart mniej, niż wierzytelność — (zatem zestawiać dopiero obydwie te wartości) — to miarodajną jest wartość zastawu dla ocenienia wartości przedmiotu.

W dobie obecnej zwłaszcza — pod rządami nowej (waloryzacyjnej) lex Grabski, któż zdołałby ocenić i orzec, wiele warta pretensja, a wiele jej zabezpieczenie?!

Podobnie nikt po dziś dzień nie rozumie znaczenia ani racji przepisu ustępu II § 58 nor. jur. iż jeśli spornem jest **„istnienie“** stosunku najmu lub dzierżawy, to za podstawę ocenienia wartości należy przyjąć kwotę czynszu przypadającego za cały czas sporny. Czy ten czas musi być wogóle w tych sporach

sporny, a przedewszystkiem: czy czynsz nadaje się wogóle jako kryterjum do ocenienia wartości przedmiotu w takim sporze? Przepis ten zresztą dzisiaj, gdy w myśl p. 10 art. 2 noweli z 11. sierpnia 1923 Nr. 902/705 ad § 502 p. c. rewizja dopuszczalna jest we **wszystkich** sporach ze stosunku najmu lub dzierżawy, postradał ostatni cień swej racji bytu.

Takimsamym nieużytkiem był i pozostał przepis w § 60 nor. jur. zamieszczony, iż jako **wartość nieruchomości** podlegającej podatkowi gruntowemu lub domowo-czynszowemu uznać należy kwotę, która jako szacunek podatkowy miarodajną jest dla wymiaru należytości, czyli 70-krotną podatku gruntowego lub 60-krotną podatku domowo-czynszowego. Kto dzisiaj chciałby się powodować temi kryterjami, prowokowałby najkomiczniejsze następstwa, najniemożliwsze sytuacje!

Przytem znamiennym objawem dezorjentacji autorów nowel „ulgowych“ zapoczątkowanych nowelą z 1. czerwca 1914 jest to, iż ta ostatnia dyrektywa dotycząca wartości nieruchomości, nie została wcielona do przepisu § 500 proc. cyw., aczkolwiek wciągnięto do przepisu tego **en bloc** wszystkie inne dyrektywy rozdziału nor. jur. o wartości przedmiotu przez zacytowanie §§ 54 - 59 nor. jur. Możnaby stąd wnosić, iż ustawodawca, który przez zacytowanie tych §§ pragnął zobowiązać sąd odwoławczy przynajmniej moralnie do jakiej takiej baczności i staranności przy ocenieniu wartości miarodajnej w kwestji dopuszczalności rewizji, zwolnił sąd odwoławczy nawet z tego obowiązku moralnego, ilekroć spór toczy się o nieruchomość!...

A teraz dalej: co należy rozumieć przez **„interes“**, o którym mowa w § 59 nor. jur. — tego chyba nikt dotychczas dociec i dostatecznie określić nie zdołał! Jestto zresztą wymóg, który w wykładni przepisów o wartości przedmiotu odnoszony bywa nietylko do sporów o wykonanie prac lub innych świadczeń osobistych, o znoszenie lub zaniechanie, tudzież o oświadczenie woli (§ 59 nor. jur.), lecz w ogólności do wszystkich sporów niepieniężnych i do sporów ustalających, a zatem wymóg, który literatura i praktyka wysnuwają również z przepisu § 56 nor. jur,, a to dlatego właśnie, że wspomniane dyrektywy i kryterja ocenienia wartości, o których mowa w §§ 57, 58/II i 60/II nor. jur. są wręcz bezużyteczne, a wobec zasady przyjętej w końcowym ustępie § 60 nor. iż ocenienie powoda wiąże sad i przeciwnika, tudzież ze względu na przepis § 59 określający interes **powoda** jako miarodajny, brak w ustawie upoważnieuia do kalkulowania wartości przedmiotu z jakiegoś mniej jednostronnego i subjektywnego punktu widzenia, jak tylko z punktu widzenia materjalistycznego interesu powoda.

Wystarczy otóż choćby tylko zszeregować postanowienia ustawy cywilnej i ustaw procesowych o „interesie“, tak np. z jednej strony przepisy §§ 305, 378, 912 ust. cyw., §§ 235, 273 proc. cyw. 368 ord. egz. — a z drugiej strony § 19 ust. cyw. §§ 18, i 228 proc. cyw. i art. XXXVIII ust. wprow. do proc. cyw. —

ażeby stwierdzić, że wyrażenie „interes“ jest jednym z owych terminów, które nakształt zagadkowych mgieł zodjakalnych błąkają się niedoścignione i niepojęte na nieboskłonie ustawodawstwa.

Pojęcie „interesu“ — aczkolwiek już przez romanistów roztrząsane — (por. Windscheid, Pandekten §§ 101 i 257, Unger, System str. 375 nast.) — nie zdołało się dotychczas nawet w teorji ustalić. Wedle dwóch grup cytowanych co dopiero przepisów, możnaby rozróżnić dwie kategorje interesu, a to **interes materjalno-prawny,** mający podobno wyrażać ustosunkowanie się danego prawa podmiotowego pod względem ekonomicznym do osobistych potrzeb czy też może do całokształtu mienia danego osobnika, — oraz **interes formalno-prawny** wyrażający potrzebę dochodzenia, względnie urzeczywistnienia pewnego prawa podmiotowego w drodze prawa. Którą z tych dwóch kategorji ma na względzie § 59 nor. jur., czy też § 56 ust. II nor. jur. — już tę kwestję rozstrzygnąć, jest niemal niepodobieństwem dla braku jakichkolwiek uchwytnych wskazówek w osnowie norm dotyczących lub pokrewnych, a cóż dopiero rozstrzygnąć odnośnie do każdego konkretnego, indywidualnie ukształtowanego roszczenia, co należałoby rozumieć przez „interes“ powoda; czy w szczególności uwzględnić tu trzeba wyłącznie tylko jego subjektywne **„upodobanie“,** czy też tylko objektywne stanowisko danego roszczenia wśród majątku powoda jako części składowej takowego, — albo też patrząc na kwestję pod innym kątem widzenia z perspektywy np. sporu o dopełnienie zobowiązania umownego: czy interes powoda oznacza wartość, jaką dla niego mieć może dopełnienie umowy, czy też wysokość szkody, na którą w razie niedopełnienia umowy lub wreszcie skutkiem tylko zwłoki swego kontrahenta jest lub będzie możliwie narażonym?

Dla ilustracji niejasności i chwiejności terminu „interes“ warto przytoczyć, iż w dziele Krainza—Pfaffa—Ehrenzweiga p. t. System des oest. allg. Privatrechtes„ wyd. V. Wiedeń 1913 znajdujemy dwie różniące się istotnie definicje „interesu“, a mianowicie 1) „interes“ jestto wartość **nadzwyczajna** danej rzeczy (ibid. tom I § 92 str. 228) — a niemniej: „interes“ jestto: „der am Vermögen zugefügte Schade“ (ibid. tom I. § 138 str. 341). W innem znów znaczeniu używa się terminu „interes“, gdy np. mowa o legitymacji biernej tego, w czyim **interesie** naruszenie posiadania zostało dokonane (ibid. tom I, § 180 str. 497).

Filozofja ścisła posługuje się terminem „interes“ w przeróżnych dystynkcjach — przeważnie dla oznaczenia natężenia woli w pewnym kierunku pod wpływem poczucia pewnej potrzeby, względnie pewnego pożytku. Kant („Kritik der Urteilskraft„ § 2) określa: „Interesem nazywamy upodobanie, jakie łączymy z wyobrażeniem istnienia pewnego przedmiotu. Upodobanie to ściąga się przeto zawsze zarazem do zdolności pragnienia“.

Gdzieindziej znów („Grundlegung zur Metaph. der Sitten“) czytamy: „Interesse ist das, wodurch Vernunft praktisch d. i. eine den Willen bestimmende Ursache wird“. Mamy tutaj do czynienia

z zagadnieniem równie w dziedzinie filozofji, jak w dziedzinie prawa doniosłem, którego atoli doktryna prawa dotychczas opanować nie zdołała.

Nie ulega tedy wątpliwości, że terminem „interes“ można wprawdzie posługiwać się jako pewnego rodzaju skrótem dla określenia postulatywnego stosunku danej osoby do danej rzeczy, jużto poza sporem, jużto w obrębie sporu sądowego, lecz niemniej termin ten nie nadaje się żadną miarą do przyjęcia go za podstawę — i to **wyłączną** — obliczenia wartości przedmiotu i dlatego też w praktyce, ilekroć powód zapodaje wysokość swego „interesu“, jestto zawsze — niech wolno będzie wyrazić się trywialnie, „mydleniem oczu“, zazwyczaj nawet świadomem fałszowaniem rzeczywistej wartości, gdyż nakaz zapodania **wysokości** swego „interesu“ wyrażony w § 59 nor. jur. jest nawet dla powoda zgoła niejasny i niewykonalny.

A w końcu: czy tylko „interes“ **powoda** ma być brany w rachubę, gdy chodzi bądź to o kompetencję sądu, bądź też zwłaszcza o dopuszczalność rewizji? Czy „interes“ **pozwanego** — stosunek ekonomiczny roszczenia skargowego do mienia **pozwanego,** rola gospodarcza, jaką spełnia sporny stosunek prawny wobec bytu ekonomicznego i stanowiska społecznego pozwanego — stanowić musi zgoła une quantité négligeable? Dlaczego — i z jakiej racji?

Wszak sam ustawodawca z biegiem czasu natknął się na to, iż niepodobna ignorować żywotnego „interesu“, jaki ma również i pozwany w prawidłowym toku sporu sądowego, w szczególności w zabezpieczeniu sobie dewolutywnych środków prawnych, skoro w noweli z 9/3 1920 Nr. 24/144 art. 2 p. 20 ad § 448 p. c. zamieścił postanowienie, iż pozwany może w drodze sprzeciwu uzyskać sądowe ustalenie wartości przedmiotu w razie nadmiernie niskiego, a mianowicie poniżej granicy bagatelarnej przedsięwziętego, a pod § 56 ust. II. nor. jur. podpadającego oznaczenia tej wartości ze strony powoda. A podobnie nowela z 5/8 1922 Nr. 86/769 nadała w art. 2. p. 3) ad § 56 ustęp II. nor. jur. **pozwanemu** w sporze awizacyjnym nawet **wyłączne** prawo oznaczenia wartości, któryto przepis co prawda, stał się obecnie ze względu na wspomniane już postanowienie noweli z 11/8 1912 Nr. 90/70 art. 3 p. 20 ad § 502 p. c. bezprzedmiotowym. C. d. n.

Dr. JOZEF MIESER.

Właściwość sądu dla sporów z stosunku służbowego.

Rozstrzygnienie pytania, jaki sąd jest w konkretnym wypadku właściwym dla sporu wynikłego z stosunku służbowego, nastręcza prawnikowi w praktyce niemałe trudności, a to z tej przyczyny, iż kwestja powyższa unormowana jest ustawowo całym szeregiem przepisów stwarzających w powyższej materji istny chaos. I tak mogą tu znaleźć zastosowanie § 41 ust. o pomoc. handl., § 49 p. 6 i § 51 p. 2 n. j. względnie § 39 ust. wprow. do u. h., a ponadto ustawa o sądach przemysłowych, patent wprowadczy do ustawy

przemysłowej, jakoteż postanowienia administracyjne. Dla rozstrzygnienia powyższej kwestji zmuszony jest tedy prawnik odbywać istne studjum powyższych przepisów, a pominięcie jednego z nich lub nienależyta ocena wzajemnego ich stosunku powoduje wniesienie skargi do niewłaściwego sądu, co pociąga za sobą w razie uznania się przez sąd niewłaściwym, nie tylko opóźnienie realizacji roszczenia i koszta, lecz — co ważniejsza — może nawet spowodować utratę pretensji.

Nie należy bowiem zapominać o tem, że niektóre roszczenia służbowe (§ 1162 austr. u. c. § 34 ust. o pom. handl.) przedawniają się w 6 miesiącach. O ile więc w odnośnych sporach przewód przed niewłaściwym sądem potrwa dłużej niż 6 miesięcy, zanim sąd skargę odrzuci, ponowna skarga wniesiona do sądu właściwego jest już z góry skazana na zagładę, gdyż zarzut przedawnienia w procesie doprowadzić musi do oddalenia żądania. Niebezpieczeństwo powyższe zachodzi zwłaszcza przy konkurencji między sądem cywilnym, a przemysłowym, albowiem przekazanie sprawy po myśli § 261 ustęp 6 p. c. jest niedopuszczalne w wzajemnym stosunku powyższych dwu sądów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że § 261 p. c. zezwala na odstępowanie sporów wyłącznie i jedynie w wzajemnym stosunku sądów cywilnych w ścisłem znaczeniu, więc sądów zwyczajnych, unormowanych postanowieniami ustaw procesowych. Do sądów tych zaś nie należy sąd przemysłowy, który jest sądem nadzwyczajnym, sui generis, unormowanym odrębną ustawą o sądach przymysłowych *). Gdy więc przekazanie sprawy z sądu cywilnego do przemysłowego i odwrotnie jest wykluczone, może w razie niewłaściwości nastąpić tylko odrzucenie skargi. Rzecz oczywista, że wniesienie skargi, która zostaje następnie odrzuconą, nie przerywa przedawnienia, gdyż § 261 p. c. uważa spór za wiszący nadal i nieprzerwany jedynie w razie przekazania sporu z niewłaściwego sądu do właściwego. Wobec tego zaś wniesienie skargi do sądu przemysłowego zamiast do cywilnego lub odwrotnie spowodować może przedawnienie roszczenia.

Przy tym stanie sprawy nie od rzeczy będzie przedstawić i uporządkować właściwość sądową dla poszczególnych grup stosunków służbowych z punktu widzenia odnośnych przepisów i w ten sposób wedle możności zapobiedz wskazanym powyżej ujemnym skutkom.

Przedewszystkiem chodzi o ustalenie właściwości sądu przemysłowego. Jako punkt wyjścia w powyższej kwestji uważać należy § 41 ust. o pom. handl., który stanowi, że dla sporów wynikających z stosunków służbowych unormowanych w tej ustawie właściwe są sądy przemysłowe, jeśli do przedsiębiorstwa pracodawcy ma zastosowanie ustawa przemysłowa (przedsiębiorstwo przemysłowe). Przepis powyższy stanowi ważną, acz nie jedyną granicę między właściwością sądu przemysłowego i sądów cywilnych.

Postanowienie § 41 cyt. ust. upraszcza w znacznej mierze kwestję właściwości sądu przemysłowego i ułatwia jej ustalenie. Przed ogłoszeniem ustawy o pom. handl. miarodajne były w powyższym względzie §§ 4 i 5 ust. o sądach przemysłowych, w szczególności zaś § 4 wylicza taksatywnie sprawy poddane tej jurysdykcji sądowej, zaś § 5 określa pojęcie robotnika dla zakresu powyższej ustawy. Obecnie stało się postanowienie § 4 bezprzedmiotowe dla stosunków unormowanych ustawą o pom. handl. tak, iż dziś spokojnie oprzeć się można na § 41 tejże ustawy bez potrzeby badania, czy odnośny spór jest przewidziany w § 4 o sądach przemysłowych. Zasada § 41 ust. o pom. handl. obejmuje tak obszerny zakres momentów rzeczowych i osobowych, iż wyczerpuje w bardzo znacz-

*) Tak Allerhand: Uwagi do noweli procesowej z 1. czerwca 1914, wbrew objaś. min. do § 261 p. c., które wobec jasnej normy ustawy proc. są bez znaczenia. — (Przyp. aut.).

nej mierze sprawy przekazane właściwości sądu przemysłowego, mianowicie prócz dwu wypadków, o których niżej będzie mowa.

Decydującem kryterjum dla zastosowania § 41 jest okoliczność, czy przedsiębiorstwo pracodawcy **podlega ustawie przemysłowej**, przyczem obojętnem jest, czy pracodawca jest kupcem lub nie. Odpowiedź na powyższą kwestję dają art. IV i V patentu wprow. do ust. przemysłowej, a mianowicie stanowi art. IV pozytywnie, że ustawie przemysłowej podlegają wszystkie przedsiębiorstwa prowadzone w sposób zarobkowy bez względu na to, czy mają na celu wytwarzanie obrabianie lub przekształcanie przedmiotów obrotu, prowadzenie czynności handlowych, wykonywanie usług lub robót. Art. V natomiast przedstawia negatywnie i taksatywnie te zajęcia zawodowe, które ustawie przemysłowej nie podlegają, a do najważniejszych należą: produkcja rolna i leśna, górnictwo, czynności literackie, zawodów wolnych, zakładów leczniczych, sztuka, prywatne nauczanie, agendy banków, instytucje kredytowe, zastawnicze, asekuracyjne, kolej, żegluga, czasopisma i przedstawienia publiczne.

Powyższe dwa przepisy umożliwiają tedy w sposób dość łatwy rozstrzygnienie tej ważnej kwestji, czy przedsiębiorca podlega ustawie przemysłowej.

O ile zaś chodzi o osoby pracowników, to właściwość sądu przemysłowego w myśl ust. o pom. handl. odnosi się tylko do osób spełniających bądźto usługi kupieckie, bądź też wyższe usługi niekupieckie, nie zaś do tych osób, które spełniają usługi podrzędne.

Odnośnie do pracowników nie objętych ustawą o pom. handl., wchodzą w zastosowanie w kwestji właściwości §§ 4 i 5 ust. o sądach przemysłowych. W szczególności podlegają po myśli tych przepisów sądom przemysłowym spory **służbowe** między pracodawcami przemysłowymi, a ich robotnikami, którymi są werkmistrze, kierownicy warsztatu, prowadzący warsztat, robotnicy pomocniczy, dzienni i pracujący u siebie w domu.

O ile wreszcie chodzi o t. zw. uczniów, zajętych w przedsiębiorstwie przemysłowem, to należą odnośne spory również do właściwości sądu przemysłowego, co wynika z § 4 lit. c. ust. o sąd. przemysł.

Powyższem przedstawieniem rzeczy nie jest jednak wyczerpana całkowicie kwestja właściwości sądu przemysłowego, gdyż omówione momenty decydują jedynie o jego rzeczowej właściwości. Chodzi więc jeszcze o ustalenie sprawy właściwości miejscowej. Po myśli § 23 ust. o sądach przemysłowych jest właściwy dla sporu służbowego z wykluczeniem wszelkich innych sądów ów sąd przemysłowy, w którego okręgu znajduje się warsztat, miejsce pracy (Betriebsstätte), albo o ile chodzi o t. zw. pracowników domowych (pracujących u siebie w domu) ów sąd przemysłowy, w którego okręgu praca ma być wykonana lub wynagrodzenie zapłacone. Przez „Betriebsstätte" rozumieć należy miejsce stałej pracowni, a więc to, gdzie pracownik stale i rzeczywiście świadczy swą pracę i spełnia funkcje służbowe. (Warsztat, lokal). (Mayer — Gruenberg: komentarz)).

Kwestję powyższą częstokroć pomija się w praktyce, jakkolwiek ustawa wyraźnie ją podnosi, a jest ona już z tego względu niezmiernie ważną, iż częstokroć zdarza się, że odnośny pracownik pozostający w stosunku służbowym do pracodawcy przemysłowego mającego mieszkanie lub siedzibę w okręgu sądu przemysłowego, wykonuje faktycznie swoje czynności służbowe w innej miejscowości, **w której nie istnieje sąd przemysłowy.** Gdy w wypadku takim w miejscu rzeczywistej pracowni niema sądu przemysłowego, tedy nie istnieje dla sporu służbowego wogóle sąd przemysłowy miejscowo właściwy, a wobec tego właściwość tego sądu w danym wypadku wogóle nie wchodzi w rachubę i staje się bezprzedmiotową i to nawet w tym razie, gdyby można było wytoczyć spór w owem miejscu, gdzie sąd przemysłowy istnieje. Przykład: Firma mająca za przedmiot handel drzewem z siedzibą we Lwowie zawiera umowę służbową z kierownikiem swego tartaku położonym w Przemyślu, gdzie

nie istnieje sąd przemysłowy. Jeśli w tym razie kierownik tartaku zamierza skarżyć powyższą firmę we Lwowie, nie mógłby wnieść skargi do sądu przemysłowego, gdyż właściwym byłby tylko sąd przemysłowy położony w miejscu pracowni, gdzie jednak sąd taki nie istnieje, a wobec tego skarga może być wniesioną tylko do właściwego sądu cywilnego *).

Reasumując powyższe uwagi powiemy, że sąd przemysłowy jest wtedy właściwym dla rozstrzygnienia sporu służbowego, jeśli tenże powstał między pracodawcą podlegającym ustawie przemysłowej, a jakimkolwiek tegoż pracownikiem, a więc bez względu na to, czy ten ostatni świadczy usługi umysłowe lub fizyczne, niższe lub wyższe, główne lub pomocnicze, kupieckie, czy wyższe niekupieckie, czy jest uczniem czy też wyszkolonym pracownikiem, oraz gdy ponadto miejsce rzeczywistej pracy odnośnego pracownika znajduje się w okręgu sądu przemysłowego.

Zauważyć należy, że w myśl § 41 ust. o pom. handl. tudzież § 4 ust. o sądach przemysłowych (z wyjątkami, które tu są bez znaczenia) należą do sądów przemysłowych tylko spory **wynikające z stosunków służbowych,** a więc powstałe bezpośrednio i w ścisłym związku z odnośnym stosunkiem służbowym, natomiast nie należą do nich spory powstałe z stosunków prawnych, które zaistniały przy sposobności zawarcia lub z okazji trwania stosunku służbowego. Cytowany § 41 używa wyraźnie zwrotu z stosunków „służbowych", a nie wogóle z stosunków prawnych, jak to np. czytamy w § 39 p. 2 u. w. do u. h. Zasada powyższa nasuwa w praktyce często znaczne trudności. Jeśli właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego zaliczy swemu kasjerowi pożyczkę, to spór z tego powodu powstały, nie ma nic wspólnego z stosunkiem służbowym, jakkolwiek pożyczka niewątpliwie udzieloną została tylko z okazji stosunku służbowego. Wątpliwą atoli staje się ta kwestja, gdy w powyższym razie umówiono się, że pożyczka ma być spłaconą przez potrącanie z wynagrodzenia kasjerowi przypadającego. Na ogół powiedzieć można, że spory mające tylko pośredni związek z stosunkiem służbowym a względnie związek okolicznościowy, zwyczajny lub przypadkowy, nie będą wchodziły w zakres sporów z stosunku służbowego.

Wobec tego, że w Małopolsce istnieją tylko dwa sądy przemysłowe, we Lwowie i w Krakowie i że bardzo często pracownicy zakontraktowani w przedsiębiorstwie przemysłowem mającem siedzibę w jednym z tych dwóch miast, pracują faktycznie dla przedsiębiorstwa w innej miejscowości, w którym to razie właściwość sądu przemysłowego odpada, jakoteż ze względu na to, iż jak wyżej powiedziano, liczne przedsiębiorstwa po myśli art. V patentu do ust. przem. tejże ustawie nie podlegają, musimy przejść do pytania, jaki sąd jest właściwym dla sporu służbowego w tym razie, gdy dla jednej z powyższych przyczyn właściwość sądu przemysłowego nie zachodzi.

Dla wypadku takiego zawiera przedewszystkiem wskazówkę § 37 ust. o sądach przemysłowych, który w razie powyższym przekazuje spory służbowe między przedsiębiorcami przemysłowymi, a ich robotnikami pomocniczymi do sądu powiatowego, bez względu na wysokość dochodzonego roszczenia. Przepis powyższy, jak z treści jego wynika, odnosi się tylko do stosunków służbowych, zawartych z pomocnikami, a więc nie do pracowników wyższej kategorji, t. zw. kwalifikowanych. Dla tych ostatnich istnieją inne przepisy.

I tak należą po myśli § 51 p. 2 n. j. względnie § 39 p. 2 ust. wprow. do u. h. spory z wszelkich stosunków prawnych, a więc i z służbowych między kupcami a ich prokurzystami, pełno-

---

*) Zgodnie z tekstem decyzja Sądu apel. we Lwowie w sprawie Cg. III 122/22 przeciw decyzji Sądu handl. jako I instancji. — (Przyp. aut.).

mocnikami i pomocnikami handlowymi i **innemi** osobami zajętemi w ich przemyśle — (z wyjątkiem zwyczajnych służących) — do właściwości sądu handlowego, względnie powiatowego, zależnie od tego, czy dochodzone roszczenie przekracza (obecnie) 500 złp., czy też nie. Do tych osób „innych" należą też niewątpliwie uczniowie handlowi, prócz robotników pomocniczych, do których się odnosi § 37 ust. o sądach przemysłowych, przewidujący dla nich wyłącznie sąd powiatowy. Widzimy więc, że po myśli § 51 p. 2 n. j. i § 39 p. 2 u. w. do u. h. decydującą jest dla kwestji właściwości okoliczność, czy pryncypał jest kupcem w rozumieniu ustawy handlowej. Przykład: spór między pokurzystą a bankiem jako tegoż pryncypałem należy do sądu handlowego lub powiatowego, zależnie od wysokości roszczenia. Bank bowiem jest niewątpliwie kupcem, lecz w myśl art. V patentu do ustawy przemysłowej **nie podlega** tej ustawie. Podnieść należy, iż jest rzeczą obojętną, czy pracownik kupca jest kwalifikowany, czy też nie, czy wykonuje pracę fizyczną, czy umysłową, gdyż pod przepis § 39 p. 2 u. w. do u. h. podpadają wszyscy pracownicy bez względu na rodzaj ich pracy, o ile tylko nie są służącymi lub robotnikami pomocniczymi.

Pozostaje wobec tego do omówienia kwestja właściwości sądowej dla stosunków służbowych, przy których pracodawca **nie jest przedsiębiorcą przemysłowym w** rozumieniu art. IV i V patentu do ust. przemysłowej, **ani też kupcem** w rozumieniu ust. handlowej. W tym zakresie mamy do dyspozycji przepisy §§ 49 p. 6 oraz 50 n. j. Z brzmienia pierwszego wynika, że do właściwości sądu powiatowego należą bez względu na wartość roszczenia spory służbowe między służbodawcami i zwyczajnymi służącymi, jednakże w myśl rozporządzeń administracyjnych, dopiero po upływie 30 dni od chwili ustania stosunku — (przedtem bowiem należą one do władzy politycznej) — podobnie jak i spory między gospodarzami rolnymi i leśnymi, a ich robotnikami pomocniczymi i dziennymi. Dalej należą tu spory właścicieli realności z dozorcami, gospodarzy górniczych i wszelkich innych pracodawców z zajętymi u nich werkmistrzami, pomocnikami robotnikami i uczniami. Ogólnie więc możemy powiedzieć, że należą tu spory służbowe między wszelkimi pracodawcami **nieprzemysłowymi i nie będącymi kupcami,** a ich pracownikami, wykonującymi jednak wyłącznie usługi i pracy fizyczne, gdy natomiast wyjęte są stąd spory odnośnie do pracowników umysłowych.

O ile chodzi o tych ostatnich zajętych u pracodawców, nie przemysłowych i nie będących kupcami, to spory z nimi należeć będą w myśl zasad ogólnych §§ 49 i 50 n. j. zależnie od wysokości roszczenia do sądu powiatowego lub okręgowego.

Zestawiając wypadki właściwości sądowych, poza właściwością sądu przemysłowego, powiemy, że o ile pracodawca jest kupcem, wówczas wszelkie spory służbowe z jego pracownikami (prócz służących i robotników pomocniczych) należą zależnie od wysokości roszczenia do sądu handlowego lub powiatowego, a natomiast spory z służącymi i robotnikami pomocniczymi bezwzględnie do sądu powiatowego. Jeśli zaś pracodawca nie jest kupcem, wówczas spory z pracownikami fizycznymi należą bezwzględnie do sądu powiatowego z pracownikami umysłowymi zależnie od wysokości roszczenia do sądu okręgowego cywilnego lub powiatowego.

Nadmienić wypada w końcu, że w praktyce częstokroć się zdarza, że pracodawca posiada **kilka** przedsiębiorstw, z których jedno jest przemysłowe lub kupieckie, a drugie nie. Oczywiście, że w tym wypadku decydującą jest dla sprawy okoliczność, w **którem** przedsiębiorstwie pracownik jest **stale** lub **przeważnie** zajęty. Jeśli bank lwowski posiada fabrykę automobili (przedsiębiorstwo przemysłowe), wówczas prokurzysta tej fabryki wytoczy spór przeciw bankowi przed sąd przemysłowy. Trudniejszą jest kwestja wówczas, gdy pracownik zajęty jest **równocześnie** w kilku przedsiębiorstwach tegosa-

mego pryncypała, a więc gdyby w naszym wypadku powyższy prokurzysta jako taki załatwiał agendy banku i fabryki automobili. W tym wypadku przyjąć należy jako decydującą tę czynność, którą on **przeważnie** się zajmuje. W razie zaś gdyby pracował równomiernie w obu przedsiębiorstwach, należałoby przy kolizji między sądem przemysłowym, a cywilnym raczej przyjąć właściwość sądu przemysłowego ze względu na § 3 ust. o sądach przemysłowych, który orzeka, że strony nie mogą się zrzec właściwości sądu przemysłowego. Przy kolizji zaś między innymi sądami tj. cywilnymi między sobą należałoby wybór pozostawić stronie skarżącej.

Dr. HENRYK LANDESBERG.

Na fundusz wzajemnego ubezpieczenia adwokatów.

„Quantum potes, iuva!".

Wszystkie zawody pracujące posiadają instytucje, które bądź trwale zabezpieczają poprawę ich gospodarczego położenia, bądź też zapewniają ich byt w razie fizycznej niemożności wykonywania zawodu. Niemniej jest zadaniem takich instytucji zaopatrzenie wdów i sierót na wypadek choroby lub śmierci głowy rodziny, która ją swoją pracą utrzymywała. Ustawodawstwa socjalne wszystkich państw w znacznej mierze przyczyniają się do tworzenia podstaw ekonomicznych i prawnych dla urządzeń socjalnych i charytatywnych na rzecz klas pracujących.

Wolne zawody są w tym względzie zupełnie skazane na własną inicjatywę, państwowe reformy socjalne ich nie dotyczą. Niema instytucji państwowej, którąby im zabezpieczyła godziwą stopę życiową na starość, na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci. Wysokość zaś premji w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych uniemożliwia w większości wypadków korzystanie z tych prywatnych instytucji, zwłaszcza w obecnych krytycznych stosunkach ekonomicznych, gdy dochody wolnych zawodów doznają znacznego umniejszenia wskutek braku popytu na ich pracę, a wydatek na premję asekuracyjną stanowi dotkliwy uszczerbek w zaspokajaniu codziennych potrzeb.

Z wolnych zawodów stan adwokacki najbardziej odczuwać musi brak społecznej instytucji zabezpieczającej go przed nędzą wskutek starości, niemożności do pracy lub wskutek śmierci adwokata.

Temu należy w miarę możności zaradzić. Brak urządzeń społecznych zastąpić trzeba własną inicjatywą, a przy zbiorowej dobrej woli uda się stworzyć stałą instytucję charytatywno-społeczną, która będzie w stanie spełnić bodaj w części zadania podobnych urządzeń państwowych.

Pierwszy krok w tym kierunku stanowi uchwała powzięta na wniosek podpisanego przez Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów we Lwowie dnia 20 stycznia 1923 dotycząca stworzenia Funduszu Wzajemnego Koleżeńskiego Ubezpieczenia przy Izbie Adwokatów we Lwowie.

Myśl przewodnia przy założeniu takiej **stałej** instytucji polega na tem, by w miejsce dotychczasowych minimalnych wsparć umożliwić wydatniejszą pomoc, którąby nie posiadała znamion jałmużny, lecz była niejako sumą ubezpieczeniową, do której każdy Kolega miałby prawo.

Postanowiono, że w wypadku śmierci lub jego niezdolności do pracy, wszyscy Członkowie Izby na wezwanie Wydziału wzgl. utworzonej przez Wydział Komisji obowiązani będą bez zwłoki złożyć u-

mocnikami i pomocnikami handlowymi i **innemi** osobami zajętemi w ich przemyśle — (z wyjątkiem zwyczajnych służących) — do właściwości sądu handlowego, względnie powiatowego, zależnie od tego, czy dochodzone roszczenie przekracza (obecnie) 500 złp., czy też nie. Do tych osób „innych" należą też niewątpliwie uczniowie handlowi, prócz robotników pomocniczych, do których się odnosi § 37 ust. o sądach przemysłowych, przewidujący dla nich wyłącznie sąd powiatowy. Widzimy więc, że po myśli § 51 p. 2 n. j. i § 39 p. 2 u. w. do u. h. decydującą jest dla kwestji właściwości okoliczność, czy pryncypał jest kupcem w rozumieniu ustawy handlowej. Przykład: spór między pokurzystą a bankiem jako tegoż pryncypałem należy do sądu handlowego lub powiatowego, zależnie od wysokości roszczenia. Bank bowiem jest niewątpliwie kupcem, lecz w myśl art. V patentu do ustawy przemysłowej **nie podlega** tej ustawie. Podnieść należy, iż jest rzeczą obojętną, czy pracownik kupca jest kwalifikowany, czy też nie, czy wykonuje pracę fizyczną, czy umysłową, gdyż pod przepis § 39 p. 2 u. w. do u. h. podpadają wszyscy pracownicy bez względu na rodzaj ich pracy, o ile tylko nie są służącymi lub robotnikami pomocniczymi.

Pozostaje wobec tego do omówienia kwestja właściwości sądowej dla stosunków służbowych, przy których pracodawca **nie jest przedsiębiorcą przemysłowym** w rozumieniu art. IV i V patentu do ust. przemysłowej, **ani też kupcem** w rozumieniu ust. handlowej. W tym zakresie mamy do dyspozycji przepisy §§ 49 p. 6 oraz 50 n. j. Z brzmienia pierwszego wynika, że do właściwości sądu powiatowego należą bez względu na wartość roszczenia spory służbowe między służbodawcami i zwyczajnymi służącymi, jednakże w myśl rozporządzeń administracyjnych, dopiero po upływie 30 dni od chwili ustania stosunku — (przedtem bowiem należą one do władzy politycznej) — podobnie jak i spory między gospodarzami rolnymi i leśnymi, a ich robotnikami pomocniczymi i dziennymi. Dalej należą tu spory właścicieli realności z dozorcami, gospodarzy górniczych i wszelkich innych pracodawców z zajętymi u nich werkmistrzami, pomocnikami robotnikami i uczniami. Ogólnie więc możemy powiedzieć, że należą tu spory służbowe między wszelkimi pracodawcami **nieprzemysłowymi i nie będącymi kupcami,** a ich pracownikami, wykonującymi jednak wyłącznie usługi i pracy fizyczne, gdy natomiast wyjęte są stąd spory odnośnie do pracowników umysłowych.

O ile chodzi o tych ostatnich zajętych u pracodawców, nie przemysłowych i nie będących kupcami, to spory z nimi należeć będą w myśl zasad ogólnych §§ 49 i 50 n. j. zależnie od wysokości roszczenia do sądu powiatowego lub okręgowego.

Zestawiając wypadki właściwości sądowych, poza właściwością sądu przemysłowego, powiemy, że o ile pracodawca jest kupcem, wówczas wszelkie spory służbowe z jego pracownikami (prócz służących i robotników pomocniczych) należą zależnie od wysokości roszczenia do sądu handlowego lub powiatowego, a natomiast spory z służącymi i robotnikami pomocniczymi bezwzględnie do sądu powiatowego. Jeśli zaś pracodawca nie jest kupcem, wówczas spory z pracownikami fizycznymi należą bezwzględnie do sądu powiatowego z pracownikami umysłowymi zależnie od wysokości roszczenia do sądu okręgowego cywilnego lub powiatowego.

Nadmienić wypada w końcu, że w praktyce częstokroć się zdarza, że pracodawca posiada **kilka** przedsiębiorstw, z których jedno jest przemysłowe lub kupieckie, a drugie nie. Oczywiście, że w tym wypadku decydującą jest dla sprawy okoliczność, w **którem** przedsiębiorstwie pracownik jest **stale** lub **przeważnie** zajęty. Jeśli bank lwowski posiada fabrykę automobili (przedsiębiorstwo przemysłowe), wówczas prokurzysta tej fabryki wytoczy spór przeciw bankowi przed sąd przemysłowy. Trudniejszą jest kwestja wówczas, gdy pracownik zajęty jest **równocześnie** w kilku przedsiębiorstwach tegosa-

mego pryncypała. a więc gdyby w naszym wypadku powyższy prokurzysta jako taki załatwiał agendy banku i fabryki automobili. W tym wypadku przyjąć należy jako decydującą tę czynność, którą on **przeważnie** się zajmuje. W razie zaś gdyby pracował równomiernie w obu przedsiębiorstwach, należałoby przy kolizji między sądem przemysłowym, a cywilnym raczej przyjąć właściwość sądu przemysłowego ze względu na § 3 ust. o sądach przemysłowych, który orzeka, że strony nie mogą się zrzec właściwości sądu przemysłowego. Przy kolizji zaś między innymi sądami tj. cywilnymi między sobą należałoby wybór pozostawić stronie skarżącej.

Dr. HENRYK LANDESBERG.

Na fundusz wzajemnego ubezpieczenia adwokatów.

„Quantum potes, iuva!".

Wszystkie zawody pracujące posiadają instytucje, które bądź trwale zabezpieczają poprawę ich gospodarczego położenia, bądź też zapewniają ich byt w razie fizycznej niemożności wykonywania zawodu. Niemniej jest zadaniem takich instytucji zaopatrzenie wdów i sierót na wypadek choroby lub śmierci głowy rodziny, która ją swoją pracą utrzymywała. Ustawodawstwa socjalne wszystkich państw w znacznej mierze przyczyniają się do tworzenia podstaw ekonomicznych i prawnych dla urządzeń socjalnych i charytatywnych na rzecz klas pracujących.

Wolne zawody są w tym względzie zupełnie skazane na własną inicjatywę, państwowe reformy socjalne ich nie dotyczą. Niema instytucji państwowej, któraby im zabezpieczyła godziwą stopę życiową na starość, na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci. Wysokość zaś premji w prywatnych towarzystwach asekuracyjnych uniemożliwia w większości wypadków korzystanie z tych prywatnych instytucji, zwłaszcza w obecnych krytycznych stosunkach ekonomicznych, gdy dochody wolnych zawodów doznają znacznego umniejszenia wskutek braku popytu na ich pracę, a wydatek na premję asekuracyjną stanowi dotkliwy uszczerbek w zaspokajaniu codziennych potrzeb.

Z wolnych zawodów stan adwokacki najbardziej odczuwać musi brak społecznej instytucji zabezpieczającej go przed nędzą wskutek starości, niemożności do pracy lub wskutek śmierci adwokata.

Temu należy w miarę możności zaradzić. Brak urządzeń społecznych zastąpić trzeba własną inicjatywą, a przy zbiorowej dobrej woli uda się stworzyć stałą instytucję charytatywno-społeczną, która będzie w stanie spełnić bodaj w części zadania podobnych urządzeń państwowych.

Pierwszy krok w tym kierunku stanowi uchwała powzięta na wniosek podpisanego przez Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów we Lwowie dnia 20 stycznia 1923 dotycząca stworzenia Funduszu Wzajemnego Koleżeńskiego Ubezpieczenia przy Izbie Adwokatów we Lwowie.

Myśl przewodnia przy założeniu takiej **stałej** instytucji polega na tem, by w miejsce dotychczasowych minimalnych wsparć umożliwić wydatniejszą pomoc, któraby nie posiadała znamion jałmużny, lecz była niejako sumą ubezpieczeniową, do której każdy Kolega miałby prawo.

Postanowiono, że w wypadku śmierci lub jego niezdolności do pracy, wszyscy Członkowie Izby na wezwanie Wydziału wzgl. utworzonej przez Wydział Komisji obowiązani będą bez zwłoki złożyć u-

staloną przez Komisję kwotę. Dyspozycja tak zebranym funduszem jest zadaniem Komisji odpowiedzialnej przed Wydziałem i Walnem Zgromadzeniem Izby.

Będzie niezawodnie dla wszystkich Kolegów rzeczą doniosłą posiadać tę pewność, że na wypadek śmierci rodzina otrzyma wydatną pomoc, — nie zaś jak dotąd wsparcie tylko, — oraz, że na wypadek niezdolności do pracy można liczyć na odpowiednie korzyści z wzajemnego ubezpieczenia wynikające.

Aby myśl ta wydała jednak praktyczne rezultaty, koniecznem jest współdziałanie w tej akcyi wszystkich Kolegów, bez względu na ich ekonomiczną sytuację. Kto z Kolegów znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że nie trapią go troski materjalne, ten pamiętać winien o innych mniej szczęśliwych Kolegach. Przez spełnianie tego obowiązku pamięta on zarazem i o przyszłości swej własnej rodziny.

Wymieniona Komisja przy lwowskiej Izbie Adwokatów wykonuje swe czynności na podstawie uchwalonego przez Wydział Izby regulaminu, praca ta natrafia jednak niestety na trudności wskutek tego, że nie wszyscy adwokaci doceniają doniosłość sprawy. Wielu uchyla się od składania nieznacznych kwot, wielu zwleka z ich złożeniem dłuższy czas, uniemożliwiając w ten sposób Komisji wypłatę sumy ubezpieczeniowej bezzwłocznie po zajściu wypadku miarodajnego dla wypłaty (śmierci, niezdolności do pracy itp.). Podczas, gdy adwokaci z prowincji, u których znaleźliśmy pełne zrozumienie i pomoc dla tej ważnej sprawy, na apel nasz bezzwłocznie reagują przekazywaniem żądanych kwot, w samej siedzibie Izby Adwokatów tak się nie dzieje!...

Tu musi nastąpić zmiana! Wdowy i sieroty po Kolegach i Koledzy niezdolni do pracy mają prawo tego od nas się domagać, a rychła pomoc jest wymogiem godności naszego stanu. Zaliczamy się do zawodu górującego inteligencją i musimy pamiętać o tych Kolegach, którzy naszej pomocy potrzebują. To ich prawo, a nasz święty obowiązek!

Dr. EDMUND ALTSTAEDTER.

Przyczynek do zagadnienia jednolitości orzecznictwa.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie w załatwieniu apelacji wzgl. rekursu wydał w tejsamej kwestji prawnej 2 sprzeczne z sobą orzeczenia, które niżej podajemy. Dla lepszego zrozumienia doniosłości tych orzeczeń dla praktyki poprzedzamy je kilku uwagami:

Powszechnie wiadomo, że nawet drobne gospodarstwa rolne składają się przeważnie z 1 lub 2 parcel budowlanych i ogrodowych i z kilku parcel gruntowych, i że gospodarstwa te drogą dziedzictwa przechodząc na własność licznych spadkobierców, ulegają następnie rozdrobnieniu.

Z reguły też ciało hipoteczne wiejskiej gminy katastralnej, składające się z więcej parcel stanowi współwłasność **idealną**, której nie podobna łatwo wykonywać, jeżeli współwłaściciele są osobami pełnoletniemi, gdyż zwyczajnie każdy rolnik po osiągnięciu fizycznej pełnoletniości wzgl. ożenieniu się zakłada dla siebie odrębne gospodarstwo rolne, przyczem obejmuje w posiadanie i używanie **fizycznie wydzieloną** część wspólnego majątku nieruchomego.

Wytwarza się więc niezgodność między stanem tabularnym a istotnym stanem posiadania, dająca się w następstwie, (często dopiero w późniejszej generacji) usunąć jedynie bądź drogą umownego działu wspólnej realności, bądź też zapomocą zniesienia współwłasności w drodze sporu. Gdy jednak obecnie sądy nie zezwalają na publiczną sprzedaż realności ze względu na panującą jeszcze dotąd

silną fluktuację cen gruntów, przeto pozostaje tylko otwartą droga zniesienia współwłasności przez fizyczny podział parcel, w skład danego ciała hipot. wchodzących.

Odnośnie do budynków mieszkalno-gospodarczych zajmują sądy w Małopolsce dotychczas stale to stanowisko prawne, że fizyczny podział budynków jest po myśli § 830 u. c. niedopuszczalny, gdyż albo nie daje się wcale uskutecznić, (gdy np. budynki kryte są jednym dachem), albo też podział spowodowałby uszczerbek materjalny, o ile np. zaszłaby potrzeba rozebrania chaty, stajni itp. W ślad za tem nie zezwalają sądy na zniesienie współwłasności drogą fizycznego działu całego ciała hip., o ile w jego skład, prócz parcel gruntowych, wchodzą także parcele budowlane, na których stoją budynki.

W tych wypadkach współwłaściciele interesowani w zniesieniu współwłasności zmuszeni są uciekać się do przepisu § 11 ust. hip., zatem strona interesowana wnosi najpierw osobnem podaniem hipotecznem o odpisanie tj. wydzielenie parceli budowlanej, utworzenie z niej nowego ciała hipotecznego i wpis prawa własności tego nowego ciała hip. na rzecz wszystkich współwłaścicieli szczepowego wykazu bez zmiany udziałów tabularnych, poczem dopiero pozwem domaga się zniesienia współwłasności szczepowego ciała hipotecznego, jako składającego się już tylko z parcel gruntowych, na co sądy z reguły zezwalają, gdyż pierwotna przeszkoda wskutek odpisania parceli budowlanej — została już usunięta.

Nasuwa się otóż pytanie, czy wolno na wniosek **jednostronny** współwłaściciela tj. **bez zgody reszty** współwłaścicieli odpisać poszczególne parcele z wykazu hipotecznego?

Na pytanie to dał sąd okręgowy cyw. we Lwowie orzekający w II instancji, **dwie sprzeczne** odpowiedzi, zawarte w dwóch orzeczeniach:

a) Uchwałą sądu okręgowego cyw. we Lwowie z dnia 6/10 1922 lcz. R. XI 404/22/1 orzeczono:

„Rekursu się nie uwzględnia i zaczepioną uchwałę się zatwierdza. **Uzasadnienie:** K. C. jako właścicielka 3/8 części posiadłości whl. 33 ks. gr. gm. Porszna — prosiła bez przystąpienia do wniosku innych współwłaścicieli o wydzielenie z tejże, parceli bud. 158 do nowego wykazu hip. i przeniesienie wszystkich wpisów z wykazu szczepowego do nowego wykazu hip. Wniosek jej odpowiada wymogom z § 1 ust. z 6 9 1869 nr. 18 dzpp. **Zezwolenie rekurentów jako współwłaścicieli tej samej posiadłości wedle cytowanego przepisu ustawy było zbędne,** skoro wszystkie wpisy z wykazu szczepowego, a więc i wpisy praw rekurentów przeniesione być miały do wykazu hip. nowo utworzonego. Słusznie tedy sąd I zaczepioną uchwałą na żądane wydzielenie zezwolił. Na wywody rekursu zauważa się, że obojętnem jest ze stanowiska ustawy hip., w jakim stosunku wydzielona parcela pozostaje do dotychczasowej całości gospodarczej wykazu szczepowego, ileże stosunek ten istnieje poza księgą gruntową, a ilość wykazów hip. mieszczących poszczególne części składowe pewnej gospodarczej całości, całości tej nie tanguje. Obojętny jest też cel w jakim wnioskodawczym wspomnianego wydzielenia żądała".

b) Wyrok zaś **tego samego** sądu okręgowego cyw. we Lwowie jako sądu odwoławczego z dnia 9/4 1924 Bc XI 216/24 zawiera następujące uzasadnienie:

„Żądanie objęte drugim ustępem żądania skargowego, mianowicie: by **bez zasięgnięcia zezwolenia współwłaścicielki** Marji Ch. wydzielono w drodze egzekucji wyroku w sprawie niniejszej zapaść mającego, parcele lk. 5220 i 5221 ze składu ciała hip. whl. 1622 ksiąg gr. gm. Piaski i utworzono dla nich w księdze gruntowej tejże gminy osobny wykaz hipoteczny z przeniesieniem doń wpisu prawa własności Marji Ch. — byłoby nieuzasadnionem nawet wówczas, gdyby powód utrzymał się był z żądaniem z ustępu pierwszego skar-

gi, albowiem do takiego oddzielenia części składowych pewnego ciała hipotecznego, stanowiącego w myśl §§ 3 i 11 ust. hipot. jedną całość, **potrzeba zgody i zezwolenia wszystkich współwłaścicieli,** przepis bowiem § 1 ustawy z 6 lutego 1669 l. 18 Dz. p. p., dozwalający oddzielenia części ciała hip. bez zezwolenia osób, na rzecz których prawa rzeczowe do posiadłości są wniesione, i otwarcie dla oddzielonych części nowego wykazu hipot. z przeniesieniem wpisów dotyczy **tylko praw zastawu, a nie praw własności.** Dla praw własności obowiązuje materjalna zasada § 828 uc., mianowicie, iż bez zezwolenia uczestników nie wolno dokonywać takich zmian w rzeczy wspólnej, które tangują udział spólnika. — (Tekst autent. mówi: „in der gemeinschaftlichen Sache", zatem w rzeczy jako takiej. — Przyp. Red.). Powód nie twierdził nawet, by uzyskał już zezwolenie Marji Ch. na to wydzielenie, lub by uzyskał przeciw niej tytuł uprawniający go do żądania egzekucyjnego wydzielenia (orzecz. Najw. Tryb. Sprawd. z 25 czerwca 1902 l. 4375. Zbioru Glaser-Unger Nr. 1959 Zbioru Ministerjalnego Nr. 604").

Widzimy więc, że w tej samej kwestji tensam sąd 2 sprzeczne wyraził zapatrywania prawne.

Pomijając okoliczność, że § 11 ust. hip. nie dotyczy tylko prawa zastawu, lecz **także własności,** gdyż przepis ten mieści się w rozdziale zawierającym w nagłówku napis: „Szczegółowe postanowienia w przedmiocie prawa **własności**", godzi się zauważyć, że zapatrywanie zawarte w uchwale pod a) z dnia 6/10 1922 jest nie tylko zgodne z ustawą, lecz także ze stanowiska gospodarczego słuszne, gdyż zaspokaja rzeczywistą potrzebę, zapobiegając przykrym zatargom między współwłaścicielami i umożliwiając zniesienie współwłasności tam, gdzie współwłaściciele nie mogą się pogodzić względem wspólnego używania swych gruntów.

Jednolitość orzecznictwa zawsze wprawdzie pozostanie ideałem, jednakże jaskrawe sprzeczności w rodzaju wyżej przytoczonych rozstrzygnień nie powinny się zdarzać w orzecznictwie jednego i tegosamego sądu w tymsamym niemal czasokresie, gdyż świadczy to o tem, że sąd ten nie komunikuje się z swoją własną judykaturą lub nie przywiązuje do niej wagi. Oto też jeden — z nierzadkich zresztą — dowodów dla potrzeby stałej i bezpośredniej ingerencji najwyższosądowej, bronionej w artykułach Redakcji „Głosu prawa" pt. „O Sąd Najwyższy".

Książki nadesłane.

— **Adam Słonimski: Upadłość** (w b. Kongresówce) w wyrokach b Izby sądowej i b. Senatu. — Warszawa 1924. Nakładem F. Hoesicka.

Książka ta zawiera 89 orzeczeń sądowych z dziedziny prawa upadłościowego obowiązującego w b. Kongresówce — dobranych umiejętną ręką i uporządkowanych systematycznie w taki sposób, iż obrazują one doskonale przebieg postępowania upadłościowego tej dzielnicy. W dziale I znajdujemy orzeczenia dotyczące ogłoszenia, opozycji, glejtu i skutków niestawiennictwa wierzycieli, — w dz. II orzeczenia dotyczące funkcji i uprawnień sędziego-komisarza, kuratora i syndyka, — w dz. III orzeczenia w kwestjach procedury sprawdzenia i praw wierzycieli. w dz. IV orzeczenia określające stanowisko osób trzecich w upadłości — w dz. V. orzeczenia w przedmiocie układu, sprzeciwu, apelacji i umorzenia. Każde z tych orzeczeń podano nietylko w sentencji, lecz też w zwięzłem streszczeniu stanu faktycznego i pobudek. Aneks zawiera wykaz ważniejszych czynności kuratora i syndyków (tymczasowego i ostatecznego) tudzież kilka formularzy do postępowania upadłościowego, a skorowidz rzeczowy ułatwia czytelnikowi orjentację. Całość przedstawia się jako praca ze wszech miar pożyteczna, bo pouczająca i praktyczna i w całej pełni sprawdza się w niej pogląd autora, na wzorach francuskich

i amerykańskich oparty, iż żaden wykład teoretyczny nie zdoła nas tak bezpośrednio zaznajomić z żywem prawem, jak systematyczny zbiór wyroków, a względnie opis procesów sądowych.

— **Wydawnictwo ustaw skarbowych** — pod redakcją **Dra Ignacego Weinfelda.** Zeszyt I: **Podatek majątkowy;** ustawa wraz z rozporządzeniami. Zebrali i opracowali Wiktor Breit st. radca sk. i Dr. Bruno Blumenfeld adwokat we Lwowie — z przedmową Dra Ig. Weinfelda, Dyrektora lwowskiej Izby Skarbowej. — Nakładem Książnicy „Atlas" Lwów—Warszawa 1924.

Gubiąc się wśród bezliku zawiłych ustaw i rozporządzeń podatkowych, produkowanych masowo, w których i znawcy z trudem się wyznają, wypatrywaliśmy już od dłuższego czasu wydawnictwa mogącego służyć ludności za niezawodny drogowskaz w tym labiryncie. Mając przed sobą tę książkę, stwierdzamy z zadowoleniem, iż niezbędne to wydawnictwo zapoczątkowano w sposób ziszczający najistotniejsze oczekiwania. Nie jestto wprawdzie komentarz, lecz bądź co bądź praca, która czytelnika prowadzi, objaśnia i poucza. Przepisy ustawy o podatku majątkowym i rozporządzeń wykonawczych tudzież rozporządzeń Prezyd. R. P. co do poboru pierwszej raty tego podatku i drugiej zaliczki, względnie też o podwyższeniu tej zaliczki, są tutaj nietylko zupełnie zebrane, lecz też w znacznej części zaopatrzone cennemi objaśnieniami i uwagami wskazującemi łączność poszczególnych przepisów ustawy ze sobą i z rozporządzeniami wykonawczemi, dodany zaś na końcu alfabetyczny indeks rzeczowy umożliwia szybkie odnalezienie przepisów interesujących czytelnika w danej kwestji. W całym układzie znać przezorną dłoń wytrawnych sił wymienionych w nagłówku, a niemniej też zasługuje na uznanie staranność szaty zewnętrznej i typograficznej.

Zapiski.

Redukcja opłat sądowych. — Podajemy poniżej dosłowne brzmienie uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy, której ogłoszenie w Dzienniku ustaw nastąpi, jak ufamy, w dniach najbliższych.

USTAWA

w przedmiocie opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgu cieszyńskiego.

Art. 1. W zakresie opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgu cieszyńskiego obowiązuje austrjackie cesarskie rozporządzenie z dnia 15. września 1915 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr. 279) ze zmianami, wymienionemi w art. 2—12 niniejszej ustawy.

Art. 2. Wszelkie kwoty, wyrażone w koronach, lub w halerzach, będą uważane za wyrażone w złotych względnie w groszach.

Art. 3. Kwoty opłat procentowych, jeśli po obliczeniu według stawki, podanej w kolumnie piątej taryfy, są wyrażone w groszach albo w złotych i groszach, zaokrągla się wzwyż do pełnego złotego.

Art. 4. Ustęp 1 § 31 otrzymuje brzmienie następujące:

„Podstawę wymiaru należytości ryczałtowej, przewidzianej w pozycji taryfowej 25, ustala się w sposób, przepisany w art. 20 ustawy z dnia 24. marca 1923 r. w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych oraz podatków spadkowego i od darowizn (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 296)".

Art. 5. Ustęp 1 § 45 otrzymuje brzmienie następujące:

„Do pełnomocnictw, wystawionych przez oskarżyciela prywatnego lub obwinionego dla ich zastępców, mają zastosowanie ogólne przepisy o opłatach stemplowych od pełnomocnictw".

Art. 6. W pozycji taryfowej 2 w ustępie c) punkty 1 i 2 otrzymują brzmienie następujące:

„Przed sądem pierwszej i wyższych instancji od każdego arkusza opłata, wymieniona w poz. taryfowej 1 lit. a)".

Art. 7. Orzeczenia, wymienione w dziale A pozycji taryfowej 6, podlegają opłacie:

od a) do d): przy wartości przedmiotu sporu:

do	50 zł.	1 zł.
nad	50 — 100 zł.	2 zł.
„	100 — 400 „	5 „
„	400 — 1000 „	10 „
„	1000 — 2000 „	25 „
ponad	2000 zł. od wartości przedmiotu sporu	2%.

Art. 8. Kwoty określające należytości procentowe, wymienione w pozycjach 15, 22 i 23, podwyższa się dwukrotnie.

Art. 9. W pozycji taryfowej 32 w ustępie b) punkty 1 i 2 otrzymują brzmienie następujące:

„1. Przed sądem powiatowym — od każdego arkusza 1 zł.
2. Przed trybunałem — od „ „ 5 zł.“

Art. 10. W zakresie opłat w postępowaniu rejestrowem obowiązują punkty I i II rozporządzenia z dnia 10. lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 84. poz. 751)

Art. 11. Do podań i załączników, wnoszonych do sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości, a nie wymienionych w taryfie, dołączonej do cesarskiego rozporządzenia z dn. 15. września 1915 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr. 279), mają zastosowanie §§ 2 do 21 przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych, ogłoszonych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24. kwietnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 298), oraz taryfa, ogłoszona rozporządzeniem z dnia 28 kwietnia 1924. r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 36, poz 392).

§§ 23 do 28 powołanyeh przepisów z dnia 24 kwietnia 1923 r. wraz z wymienioną taryfą z dnia 28 kwietnia 1924 r. mają zastosowanie do niewymienionych w taryfie, dołączonej do cesarskiego rozporządzenia, a wydawanych stronom w ich sprawach prywatnych przez sądy i urzędy wymiaru sprawiedliwości: świadectw, duplikatów, odpisów i wyciągów, do wydawanych przeż sądy lub notarjuszy poświadczeń zgodności z oryginałem. do sporządzanych przez strony odpisów, wreszcie do wydawanych przez sądy lub notarjuszy, poświadczeń autentyczności podpisu z tą zmianą, że za czynności, sporządzone przez notarjusza pobiera się połowę opłaty. —

Protesty wekslowe (poz. 116 lit. g.) austr. taryfy należytościowej z dnia 13 grudnia 1862 (austr. Dz. Ust. P. Nr. 89) podlegają następującej opłacie stemplowej:

a) w razie sporządzenia przez notarjusza . . . . . . 2 zł.
b) w razie sporządzenia przez sąd:
przy roszczeniach wekslowych do 400 zł. . . . . 4 zł.
„ „ „ ponad 400 zł. . . 6 zł.

Art. 12. Uchyla się następujące postanowienia austrjackiego rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 września 1915 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr. 279): ustęp 2 § 5, § 43, uwagi 1 i 2 do pozycji taryfowej 2; ustęp ostatni pozycji taryfowej 32 oraz uwagi 1 i 2 do tejże pozycji.

Uchyla się ustawę z dnia 5. grudnia 1923 r. w przedmiocie podwyższenia opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego, lwowskiego i sądu okręgowego cieszyńskiego (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 1/24 poz. 1) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25. lutego 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 19 poz. 186).

Jeśli jednak opłata ma być wymierzona według cesarskiego rozporządzenia z dnia 15 września 1915 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr. 279) w brzmieniu, ustalonem ustawą niniejszą, a za podstawę wymiaru ma służyć wartość przedmiotu, obliczona według stanu rzeczy z czasu przed wejściem w życie niniejszej ustawy, to stosuje się §§ 4 (ustęp drugi), 5, 6, 7 i 8 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. lutego 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 19 poz. 186).

Art. 13. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom Sprawiedliwości i Skarbu.

Art. 14. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK
»Drukarnia Lwowska« Lwów, Kopernika 11.